

Katarzyna Jedynakiewicz

KOBIETY W ŻYCIU TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Opinie historyków na temat życia uczuciowego Kościuszki były zawsze bardzo zróżnicowane. Mieczysław Haiman podkreślał, iż przeszedł on przez życie wolny od skandali miłosnych¹. Innego zdania był krytyczny wobec przywódcy insurekcji Adam Skałkowski. W fakcie pozostania Naczelnika w stanie bezżennym widział on przesłankę wskazującą na swobodny, a nawet libertyński stosunek Kościuszki do spraw erotyki².

Współczesna medycyna i psychologia reprezentują pogląd, że motywacja seksualna wywiera istotny wpływ na działanie człowieka³. Zachowania w tym względzie zależne są nie tylko od czynników biologicznych – istotną rolę odgrywają również przyjęte w społeczeństwie normy obyczajowe, wzorce wyniesione z domu, postawa wobec spraw płci itp.⁴

Według Zbigniewa Kuchowicza stosunek do kobiet w Polsce „był zawsze pełen sprzeczności”⁵. Obok postawy krytycznej, wręcz deprecjonującej

¹ M. Haiman, *Kościuszko. Leader and Exile*, New York 1946, s. 108.

² Autor pisze m. in.: „To, że się nie ożenił, odbiło się w pewnej sferze życia jego nader ujemnie – nadto upodobniło je do innych w tej epoce wielkiego rozluźnienia obyczajowego” – por. A. Skałkowski, *Kościuszko w świetle nowszych badań*, Poznań 1924, s. 20.

³ Dla potrzeb rozdziału przyjęłam następującą interpretację pojęć „Uczucia” – emocje powstające przy zaspokajaniu potrzeb fizycznych, psychicznych i społecznych. W artykule posługuję się przede wszystkim terminem „uczucia wyższe” – w odróżnieniu od tzw. niższych, są one efektem pracy intelektu i zawierają w sobie komponent altruizmu. „Erotyzm” – czynnik wyróżniający człowieka od świata zwierząt. Przeżycia erotyczne powstają na podłożu fizycznym (popęd seksualny), zostają jednak wzbogacone przez psychikę i intelekt jednostki. Najwyższym stadium erotyzmu jest tzw. miłość erotyczna (nie mylić z innymi rodzajami miłości, np. miłość bliźniego, miłość macierzyńska itp.). Por. K. Imieliński, *Erotyzm*, Warszawa 1970, s. 40, 45–46, 56.

⁴ *Ibidem*, s. 255 i n. Poprzez „postawę” rozumiem „emocjonalną i intelektualną tendencję do zachowania się w określony sposób wobec przedmiotów, osób lub sytuacji”, por. K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1983, s. 61.

⁵ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVI–XVIII wieku*, Łódź 1977, s. 194 i n.

walory umysłowe i moralne tej płci, dostrzec można również tendencję odwrotną, gloryfikującą kobietę jako żonę i matkę, strażniczkę domowego ogniska. Do końca XVIII w. w mentalności szlacheckiej dominował pogląd, że niewiasta należy w zasadzie do istot niższego rzędu, zaś ustępstwa wobec niej mogą być dla mężczyzny wręcz niebezpieczne⁶.

Środowisko rodzinne młodego Kościuszki w niczym nie odbiegało od tradycyjnego modelu obyczajowości. Stosunki wzajemne rodziców Tadeusza możemy określić jako dobre. Ojciec był dla chłopca pierwszym męskim wzorcem odniesienia w zakresie postaw wobec płci odmiennej. Można przypuszczać, że jego pełen szacunku stosunek do żony miał wpływ na późniejsze zachowanie Naczelnika w stosunku do kobiet⁷. Przedwczesna śmierć miecznika brzeskiego i będący jej skutkiem wzrost roli matki w rodzinie nie był dla dziecka zjawiskiem korzystnym. Wiele wskazuje na to, że silny charakter i apodyktyczność Tekli Kościuszkowej pozostawiły w pamięci Tadeusza negatywne odczucia⁸. Wszystkie wybranki jego serca w stopniu znaczącym będą odbiegać od wyniesionego z domu rodzinnego wzorca kobiecej aktywności⁹.

Okres dorastania Naczelnik spędził z dala od większych skupisk ludzkich. Nie znamy jego ówczesnych zachowań i postawy wobec płci przeciwnej. Można przypuszczać, że jego odczucia w tym względzie zbliżone były do wrażeń młodszego odeń o kilkanaście lat Niemcewicza. Ten ostatni wspominał wczesną młodość w sposób następujący: „Nieśmiałość moja i bojaźń złej zarazy [choroby wenerycznej – K. J.] wstrzymywały mnie długo od poddawania się nieuśmierzonemu żądzą. Serce i czoła, gorejąca w wieku moim imaginacja każdą, byle nieszpętną kobietę stawiała mi cudem piękności i wraz zapalały miłością”¹⁰. Dla młodego człowieka ze szlacheckiego domu zaspokojenie fizycznych pragnień nie było zapewne sprawą trudną – wieś „oferowała” w tym względzie wiele możliwości¹¹.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Por. K. Imieliński, *Życie seksualne*, Warszawa 1965, s. 57–58.

⁸ Przedwczesna utrata ojca może spowodować słabsze przystosowanie potomstwa do życia małżeńskiego, por. M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975, s. 135 i n.

⁹ Podobnie jak ojciec, matka jest dla dziecka pierwszym wzorem (lub antywzorem) zachowań kobiety, por. J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie. Studium psychologiczne*, Warszawa 1972, s. 20.

¹⁰ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, wyd. J. Dihm, t. 1, Warszawa 1957, s. 115.

¹¹ Życie uczuciowe człowieka rozgrywa się w dwóch podstawowych płaszczyznach: fizycznej i emocjonalnej. Dojrzałość fizyczną człowiek osiąga znacznie wcześniej (dawniej ok. 16 roku życia) niż dojrzałość psychiczną. Ta ostatnia oznacza m. in. możliwość przejścia od biologicznego seksualizmu do tzw. miłości erotycznej, angażującej nie tylko zmysły, ale i wyobraźnię, marzenia oraz inne formy interakcji między partnerami, por. K. Imieliński, *Życie intymne człowieka. Psychofizjologia*, Warszawa 1974, s. 9.

Istotną rolę w kształtowaniu postawy Naczelnika wobec erotyki odegrał jego czteroletni pobyt w Korpusie Kadetów. Warszawa epoki stanisławowskiej w niczym nie przypominała kresowego zaścianka, w jakim dotąd wzrastał. Swoboda obyczajowa i łamanie konwenansów należały w stolicy do dobrego tonu. Szczególną poczytnością cieszyły się zagraniczne, najczęściej francuskie „książki o amorach”¹². Literatura lansowała model mężczyzny-libertyna, zdobywcy serc i cnoty niewieściej. Zastraszające rozmiary przybierała prostytutka, zarówno „oficjalna”, jak i ukryta pod płaszczkiem działalności artystycznej, np. teatralnej. Rozluźnieniu obyczajów sprzyjał dwór królewski. Julian Ochocki opisując po latach swój młodzieńczy pobyt w Warszawie określał ten okres jako „najmilszy, choć burzliwy czas przejścia od dzieciństwa do dorosłości”¹³.

Atmosfera swobody i zanik tradycyjnych rygorów moralnych nie pozostawiały bez wpływu na zachowania i postawę kadetów. Dotyczy to zwłaszcza pierwszego okresu istnienia Korpusu, gdy jego adeptami byli nie małeletni chłopcy, lecz dorastający młodzieńcy. Konserwatywna część opinii publicznej zarzucała im, że „miast uczyć się – na balach tańczą, zaś w głowach mają nie książki, lecz flirty”¹⁴. Julian Ursyn Niemcewicz, który był uczniem Szkoły w latach siedemdziesiątych XVIII w., w Warszawie właśnie przeżył swą inicjację seksualną. Jako człowiek dojrzały tak wspominał ten epizod: „W szesnastym roku życia mego żona dobosza od Kadetów, przystojna niewiasta, pierwsza dała mi poznać różnicę między płcią męską i żeńską; skromność i wstydlivość moja były tak wielkie, iż cała zasługa odkrycia tego jej się należy”¹⁵.

Niewiele powiedzieć możemy na temat młodzieńczych przeżyć Kościuszki i jego zapatrywań na sferę uczuć. Z pozostałych po nim zapisków szkolnych wynika, że interesowało go zagadnienie namiętności ludzkich. Studiując starożytnych zanotował m. in., że źródłem afektów jest prawdopodobnie mózg, oddziałujący następnie na inne części ciała. Wśród osobistych notatek dotyczących tego tematu zwraca uwagę refleksja dotycząca roli uczuć w życiu człowieka („wszystko w działaniu z tego źródła pochodzi”)¹⁶.

¹² R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 224.

¹³ J. Ochocki, *Pamiętniki*, wyd. J. I. Kraszewski, t. 1, Wilno 1857, s. 79.

¹⁴ O „przestępstwach” adeptów Szkoły świadczą m. in. opisane w regulaminie Korpusu wykroczenia. Artykuł ósmy tego dokumentu przewidywał np., że „jeżeli w mieście który z kadetów jakowe popełnił grubiaństwo albo przeciw dobrej wykroczył manierze publicznie ukarany będzie [...] W domach rozrywki i w ogrodach publicznych nieprzystojnie zachowywać się nie powinni. Co się tyczy aresztowań, które teraz uchodzą za igraszkę przykazuje się, że każdy kadet na nie sobie zasługujący przez osiem dni, rachując od wyjścia z tegoż aresztu, do miasta nie wyjdzie”, Archiwum Główne akt Dawnych (dalej AGAD), Zbiór Popielów, rkps 366, k. 37–37 v.; Biblioteka Czartoryskich (dalej BC), Kraków, rkps 2808.

¹⁵ J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 115.

¹⁶ Por. Zeszyt Kościuszki z nagłówkiem „Filozofia” – BC, Kraków, rkps 2716, nr 16.

Wiele kontrowersji wśród historyków budzi tryb życia Kościuszki w czasie pobytu we Francji w latach 1769–1774. Adam Skałkowski był przekonany, że obracał się on wówczas w środowisku wręcz libertyńskim¹⁷. Powyższa teza nie znajduje oparcia w materiale źródłowym. Jest prawdą, że Paryż epoki Oświecenia był miastem stwarzającym okazje do luźnych związków. Należy przypuszczać, że i Kościuszko nie stronił od tego rodzaju możliwości. Nie oznacza to jednak, że przebywając nad Sekwaną wiódł hulaszczy i rozpustny tryb życia – wręcz przeciwnie, w jego późniejszych związkach z kobietami nie odnajdujemy ani wybujałych potrzeb erotycznych, ani zamięłowania do wystawności, utracuszostwa czy życia ponad stan.

Wiele wskazuje na to, że właśnie podczas pobytu za granicą zetknął się z niezwykle nośnym kierunkiem literackim, którego prekursorem był Jan Jakub Rousseau. Jego *Nowa Heloiza* (pierwsze wydanie w 1761 r.) zapoczątkowała modę na zupełnie nowy styl w miłości. W miejsce hedonistycznego, libertyńskiego kultu rozkoszy propagowała ideał czystego, wysublimowanego uczucia, z wyraźną przewagą pierwiastka duchowego nad zmysłowym¹⁸. Jest niemal pewne, że przyszły Naczelnik zapoznał się z dziełem Jana Jakuba; nie jest też wykluczone, że czytał *Cierpienia młodego Wertera* Goethego (pierwsze wydanie w 1774 r.).

Współczesna nauka potwierdza fakt silnego wpływu kultury na emocjonalny komponent postaw. Dotyczy to również propagowanych przez dane środowisko relacji uczuciowych. Szczególnego rodzaju sprzężenie ma miejsce wówczas, gdy te ostatnie są zbieżne z predyspozycjami psychicznymi danej jednostki¹⁹. Niektórzy historycy wyrażają w związku z tym przekonanie, że Kościuszko był właśnie typem sentymentalnego, tkliwego bohatera, który idealizuje przedmiot swej miłości i samo uczucie²⁰. Kanwą dla podobnych opinii była historia „romansu” Naczelnika z Ludwiką Sosnowską.

Dzieje tego związku stanowiły od dawna przedmiot zainteresowania biografów Kościuszki. Problemem była nie tylko kwestia odtworzenia faktów, ale i obiektywnej ich oceny. Zachowały się tylko trzy listy Ludwiki do Naczelnika, wszystkie z okresu po 1775 r. Nie znamy wypowiedzi przywódcy insurekcji na temat swej pierwszej wielkiej miłości. Relacje pamiętnikarzy oparte są często na niesprawdzonych pogłoskach i plotkach. Interpretacje historyków również nie są spójne. Najbardziej sceptyczny okazał się swego czasu Franciszek Koneczny, wyrażając pogląd, że historia „romansu” przywódcy insurekcji z Ludwiką została przez tę ostatnią po prostu zmyślona. Naczelnik był, jego zdaniem, w swej „posągowej prostocie

¹⁷ A. Skałkowski, *op. cit.*, s. 15.

¹⁸ B. Baczek, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964, s. 31.

¹⁹ Por. A. Kłoskowska, *Kulturowe uwarunkowania postaw*, [w:] *Teorie postaw*, red. S. Nowak, Warszawa 1973, s. 268.

²⁰ Por. J. Dłhm, *Kościuszko nieznan*, Wrocław 1969, s. 375.

zbyt wielki”, aby mieć czas na „banalne zabiegi miłosne”²¹. Interpretacja Konecznego jest skrajna; wiemy skądinąd, że Kościuszko nigdy nie zanegował faktu znajomości z córką wojewody smoleńskiego.

Aby dokonać analizy tego związku, przedstawmy najpierw fakty. Ukochana Naczelnika wywodziła się z Podlasia; jej ojciec, Józef Sosnowski, zrobił szybką i efektowną karierę w początkach panowania Stanisława Augusta²². Opinie historyków na jego temat były w większości negatywne – uważano go za karierowicza i człowieka bez zasad²³. W małżeństwie z Teklą z domu Zenowicz dochował się dwóch córek; starsza – Katarzyna – poślubiła Józefa Platę. Ludwika urodziła się prawdopodobnie w 1752 r., była więc młodszą od Kościuszki o kilka lat. Jak na ówczesne warunki odebrała dość staranne wykształcenie – oprócz edukacji domowej ukończyła również pensję w Warszawie. Być może w stolicy nastąpiło pierwsze spotkanie między nią a podbrygadierem Korpusu, Tadeuszem Kościuszką²⁴. Ich rodziny znały się zresztą wcześniej; w przeszłości oba rody łączyły nawet węzły małżeńskie²⁵.

Miłość między obojgiem młodych „wybuchła” prawdopodobnie po powrocie Tadeusza z Paryża, pod koniec 1774 lub w 1775 r. Ludwika miała wówczas 22–23 lata, była więc – jak na owe czasy – osobą dojrzałą. Sądząc z portretu nie należała do rzucających się w oczy piękności. Jej atutem były przede wszystkim piękne, wyraziste oczy. Według Micheleta „dopuszczono Kościuszcze widywać pannę [w Sosnowicy – K. J.] codziennie, rozmawiać z nią, dawać jej lekcje [francuskiego i rysunku – K. J.]”²⁶. Oboje zakochali się w sobie i przyszły Naczelnik postanowił wystąpić o rękę swej wybranki. Pozornie jego sytuacja była korzystna – wobec braku ojca mógł sam podjąć decyzję o wyborze żony. Szanse na pozytywne przyjęcie były jednak znikome. Wojewoda miał inne plany wobec młodszej córki – jego wybór padł na Józefa Lubomirskiego, dziedzica dóbr rówieńskich na Wołyniu. Plotka głosiła, że zaplanowane przez Sosnowskiego małżeństwo było efektem

²¹ F. Koneczny, *Tadeusz Kościuszko. Życie, czyny, duch*, Poznań 1922, s. 117, 191.

²² W 1764 r. członek Komisji Wojskowej Litewskiej, od 1769 r. „zaufany” ambasady rosyjskiej; dzięki tej protekcji od 1771 r. wojewoda smoleński, od 1775 r. hetman polny litewski (zrezygnował w 1780 r.). Od 1781 r. wojewoda połocki. Por. J. Wolff, *Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1885, s. 48, 54, 158, 280.

²³ Por. T. Korzon, *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*, Warszawa 1903, s. 98–99; J. Kowecki, *Lubomirska z Sosnowskich Ludwika*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), t. 17, Wrocław 1972, s. 631. Pewną próbę rehabilitacji Sosnowskiego podjął Adam Skałkowski pisząc, iż „ojczyźnie niewiele zawinił, byli zaś ludzie tysiąc razy od niego bardziej winni. Brudne w nim tylko było owo skupianie majątku na wszelki możebny sposób, ale ten brak wstydu mieli podówczas wszyscy prawie”, A. Skałkowski, *op. cit.*, s. 11.

²⁴ Według Karola Falkensteina Kościuszko zobaczył Ludwikę na balu u kanclerza Andrzeja Zamoyskiego, K. Falkenstein, *Tadeusz Kościuszko, czyli dokładny rys życia jego*, Wrocław 1827, s. 11.

²⁵ T. Korzon, *op. cit.*, s. 98.

²⁶ J. Michelet, *Kościuszko. Legenda demokratyczna*, Paryż 1851, s. 34.

przegranej w karty Stanisława Lubomirskiego, wojewody kijowskiego, ojca przyszłego pana młodego²⁷.

Zarówno Tadeusz, jak i Ludwika nie znali prawdopodobnie zamiarów hetmana. Odmowa była dla obojga wielkim dramatem. Nie jest pewne, czy Naczelnik nosił się z zamiarem porwania panny; nawet jeśli była to prawda, plan nie powiódł się, bowiem Sosnowski wywiózł córkę do Ratna²⁸.

Wiele wskazuje na to, że doznany przez Kościuszkę zawód miłosny zaważył na jego decyzji wyjazdu za granicę. Uraz był tym głębszy, że dotyczył nie tylko sfery uczuć, ale i honoru („synogarlice nie dla wróbli”). U osób dotkniętych tego rodzaju przeżyciem pojawiają się często stany depresyjne: przygnębienie, apatia i zniechęcenie²⁹. Naczelnik zareagował inaczej – porażka wyzwoliła w nim chęć działania. Nie jest wykluczone, że u podłoża takiej reakcji kryła się nadzieja odniesienia w przyszłości spektakularnego sukcesu, sukcesu którym mógłby zaimponować zarówno bliskim, jak i niedoszłemu, aroganckiemu teściowi.

W rok po opisanych tutaj wydarzeniach Ludwika spełniła wolę ojca³⁰. Jej związek z Józefem Lubomirskim okazał się poprawnym, ale nic ponadto. Nigdy nie zapomiała o swym pierwszym i jedynym ukochanym. Podczas pobytu Kościuszki w Ameryce starała się zdobyć o nim jak najwięcej informacji³¹. W 1788 r. osobiście zabiegała u króla o engagement dla polsko-amerykańskiego generała. Nie wahała się wówczas powołać na swój dawny z Kościuszką związek³². Zachował się obszerny list Ludwiki do Tadeusza,

²⁷ J. K o w e c k i, *Lubomirski Józef herbu Szreniawa*, [w:] PSB, t. 18, Wrocław 1973, s. 27–28.

²⁸ T. K o r z o n, *Vademecum kościuszkowskie*, „Kwartalnik Historyczny” 1917, R. XXXI, s. 385. Wersję nieudanego porwania podtrzymuje większość autorów pamiętników. Według relacji Karoliny Zenowiczówny plan Kościuszki ujawnił Sosnowskiemu wtajemniczony w całą sprawę Stanisław August – Biblioteka Polska (dalej BP), Paryż, rkps 48; L. C i e s z k o w s k i, *Pamiętnik anegdotyczny*, wyd. J. I. Kraszewski, Poznań 1867, s. 113 i n.; J. U. N i e m c e w i c z, *op. cit.*, t. 1, s. 72.

²⁹ Por. K. I m i e l i Ń s k i, *Życie intymne...*, s. 125.

³⁰ Józef Lubomirski służył w wojsku koronnym. Poparł Konstytucję 3 Maja, ale z wojny 1792 r. „wymigał się” złym stanem zdrowia. W maju 1793 r. awansowany został do stopnia generała lejtnanta. W lutym 1794 r. zredukowany. Nie uczestniczył w insurekcji 1794 r. Na skutek rozrutnego trybu życia dobra jego mocno podupadły; aby je ratować scedował majątek na żonę, por. J. K o w e c k i, *Lubomirski Józef...*, s. 28.

³¹ Głównym źródłem informacji o Kościuszcze był dla Ludwiki nieznan z nazwiska korespondent francuski. W grudniu 1781 r. donosił on m. in.: „Monsieur Kosciuszko, officer polonais, se portait très bien [...] Il est actuellement avec le Général Greene en Virginie [nieściśle – K.J.] Il fait la fonction d'ingenieur”, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk (dalej PAN), Kraków, rkps 1171, nr 1.

³² Ludwika Lubomirska do króla Stanisława Augusta, 18 października 1788 roku: „Vous savez, Votre Majesté, les anciens rapports qui ont existé entre M. Kościuszko et moi [...] qui ont été sources de ses infortunes [...] J'ose donc avec le plus vives instances supplier V. M. de le placer dans militaire, vu les occasions qui vont se présenter actuellement [...] Je demande à V. M. de l'indulgence”, BP, Paryż, rkps 48, s. 245.

wysłany z Sosnowicy 21 V 1789 r. Oto jego fragment: „Rzuć okiem, drogi przyjacielu, na datę tego listu, a ujrzysz, że jestem w miejscu wspomnień [...] Pobyt mój tutaj zawsze mnie rozrzewnia i przepędzam całe godziny na rozpamiętywaniu przeszłości [...] W połowie czerwca z Horynki wyjechać mam do Spa [...] jeżeli pan mój i władca, to jest istota, którą mężem nazywamy przyśle mi swoje zezwolenie i pieniądze [...] Rada bym, abyś był przekonany, że w nikim pod słońcem los Twój nie budzi żywszego i prawdziwszego zajęcia niż we mnie. Nie myślę nigdy o Tobie bez pewnego wzruszenia serca i duszy. Rzecz to bardzo prosta – dusza moja nie jest niewdzięczną, a tyś w niej rozwinął pierwsze uczucie tkliwości. Nieszczęścia Twoje zawsze mnie obchodziły i chciałabym własnym szczęściem okupić szczęście Twoje [...] Mów mi dużo o sobie, drogi przyjacielu, co robisz, z kim żyjesz, czy się myślisz żenić. Niechaj żaden z dni Twoich [...] nie upłynie bez wspomnienia o najlepszej Twojej przyjaciółce”³³.

Niemcewicz podaje, że spotkali się co najmniej raz, w Warszawie, w toku obrad Sejmu Wielkiego. Oboje byli podobno tak przejęci, że „nie mogli mówić ze sobą”³⁴. W 1794 r. po klęsce pod Maciejowicami, konwój jeniecki, w którym znajdował się Kościuszkowski, stanął w Zaslaviu. Ludwika przysłała wówczas do obozu jednego z synów z ciepłymi ubraniami, bielizną, winem i książkami³⁵. Owdowiała wiosną 1817 r.; Michelet twierdził nawet, że ofiarowała osobę swą i majątek Naczelnikowi. Jest faktem, że w Solurze odwiedził Kościuszkę młodszy z jej synów, Fryderyk³⁶.

Sosnowska wydaje się być największą miłością Naczelnika. Jego późniejsze wybranki przypominały dawną ukochaną – jeśli nie typem urody, to temperamentem, usposobieniem i charakterem. Przesadne natomiast jest twierdzenie Falkensteina, że nigdy odtąd nie zakochał się w żadnej kobiecie³⁷. Jeśli przyjąć za pewnik, iż związek ten pozostał do końca uczuciem niespełnionym, należałoby zaliczyć go do kategorii miłości młodzieńczej, wyidealizowanej, odległej od prozy życia.

Kościuszkowski opuszczał Polskę jako mężczyzna trzydziestoletni, rozczarowany, ale nie pozbawiony nadziei. Służba w Ameryce, podczas toczącej się wojny, nie pozostawiała wprawdzie czasu na amory, ale trudno przypuszczać, aby przez osiem lat pobytu za oceanem stronił od kobiet. Z jego listów do

³³ Lubomirska z Sosnowskich Ludwika, list z 21 maja 1789 roku..., „Tygodnik Ilustrowany” 1880.

³⁴ J. Dihm, *op. cit.*, s. 375.

³⁵ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848, s. 234–235. Ludwika z Sosnowskich Lubomirska urodziła pięcioro dzieci, z czego dorosłego wieku dożyło troje – Henryk (ur. w 1777 r.), Fryderyk i Helena.

³⁶ J. Michelet, *op. cit.*, s. 59.

³⁷ K. Falkenstein, *op. cit.*, s. 152.

majora Armstronga wynika, że tęsknił za pięknymi dziewczętami³⁸. Wszystko wskazuje na to, że z Polską nie utrzymywał wówczas jakiegokolwiek korespondencyjnego kontaktu. Amerykanki ceniły w nim galanterię i dobre maniery. Mimo nieśmiałości i nie najlepszej znajomości języka potrafił wzbudzać sympatię dam³⁹.

Powrót do kraju w 1784 r. oznaczał dla Kościuszki kolejną szansę na ułożenie sobie życia. Z zachowanej korespondencji wynika, że rozglądał się wówczas za kandydatką na żonę⁴⁰. Dom rodzinny i dzieci stały się jego największym marzeniem. Do Michała Zaleskiego, posła na sejm, pisał w taki oto sposób: „W tym momencie Dobrodziejka Pańska do mnie przyjechała. Oj! Żebym to ja mógł dostać taką żonkę! [...] Uszczęśliwienie znaleźć się w domu i mężem, i z dziatkami”⁴¹. Pani Zaleska była obiektem cichej adoracji Kościuszki. W jego listach raz po raz pojawiają się wzmianki na temat uroczej sąsiadki. 3 IV 1792 r. groził nawet, że „rzuci kłutwę i żadnej tolerancji nie użyje”, bo doń nie pisze nawet na marginesie listów męża⁴².

Generalska ranga wzmocniła matrymonialne szanse Naczelnika. Wybranką jego serca stała się tym razem osiemnastoletnia Tekla Żurowska. Poznali się w Międzybożu na Podolu, gdzie Kościuszko stacjonował od jesieni 1790 r. Panna pochodziła ze średniozamożnej szlachty (2 wsie) i była jedynaczką. Ładna, dość wykształcona, nieśmiała i bardzo romantyczna⁴³ widziała w generale ideał rycerza i patrioty. Z ich wzajemnej korespondencji

³⁸ Kościuszko do majora Armstronga, West Point, 3 marca 1779 roku: „I do not tax you [...] in not writing to me knowing that you have a good reason to give that the handsome girls ingross the whole of your time [...] really, if I was in your place I shuld of choice do the same”, *Listy Kościuszki do przyjaciół amerykańskich*, wyd. A. Skalkowski, „Przegląd Historyczny” 1926–1927, s. 88.

³⁹ Gdy w 1797 r. Kościuszko gościł u generała White'a „mały stolik [w pokoju jego] pokryty był [...] listami i hołdowniczymi wierszami. Jeden z tych listów był od damy, która kochała go, gdy jeszcze był ochotnikiem w naszej [amerykańskiej] armii” – ze wspomnień nieznaney z nazwiska Amerykanki, cyt. za: M. Haiman, *Polacy w walce o niepodległość Ameryki*, Chicago 1931, s. 133.

⁴⁰ Józef Orłowski do Kościuszki, Kamieniec Podolski, grudzień 1790 roku: „Pisziesz mi niby o żonkę, jeżeliby tu jej dla Ciebie nie spotkał. Widzę, że Ci pilno”, cyt. za: F. Koneczny, *op. cit.*, s. 223–224.

⁴¹ BC, Kraków, rkps 635, nr 7.

⁴² Kościuszko do Michała Zaleskiego, 3 kwietnia 1792 roku: „Gdybym był na świętach w Wielki Piątek zapewne by była odsądzona za [...] swe wielkie grzechy”, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej BUJ), Kraków, rkps 955, k. 162. Zaleska odpowiedziała w sposób następujący: „Nie spodziewałam się być posądzoną o to, że zapomniałam o szacownej dla mnie przyjaźni J. W. pana Dobrodzieja. Podobno i sam przekonany byłeś inaczej, ale że lubisz zawsze sprzeciwiać się z kobietami, więc mi się zdaje, że w złym humorze będąc uczyniłeś wymówkę [...] Zostawiam kontynuację tej kłótni do osobistego obaczenia”, PAN, Kraków, rkps 1171, nr 136.

⁴³ Aleksander R o l l e pisał, że była „wątła, powiewna i słodka”, *Z dziejów serca*, [w:] *Wybór pism*, t. 2, Kraków 1966, s. 72.

przebija ton uczucia⁴⁴. Nie jest wykluczone, że charakterem i wyglądem zewnętrznym przypominała Ludwikę Sosnowską. I tym razem jednak spotkała Naczelnika rekuza. Ojciec dziewczyny był człowiekiem schorowanym, zgorzkniałym, a na dodatek – niechętnym reformom Sejmu Wielkiego. Wybranek córki wydał mu się hołyszem i awanturnikiem; jego ranga była „niepewna”, majątek wątpliwy. Jest prawdopodobne, że na odmowie zaważyć mogły niejasne informacje na temat „romansu” Kościuszki z Ludwiką⁴⁵.

Kolejną porażkę planów matrymonialnych Naczelnik przyjął spokojnie. Do niedoszłej teściowej napisał nawet, iż „cierpienie jest nieodłączną stroną życia”, zaś „bez umartwienia miejsca na świecie nie ma”⁴⁶. Nie wydaje się, aby trwał długo w tak nostalgicznym nastroju. W rok po opisanych tutaj wydarzeniach doskonale bawił się na karnawałowych balach w Niemirowie. Ich atmosferę wspominał później Stanisław Bukar: „Mieliśmy zawsze gromadę panienek do tańca [wraz – K. J.] z żonami i córkami oficerów w pobliskich wsiach kwaterujących. Celowała między nimi urodą i wychowaniem pułkownikowa Schererowa, żona komendanta regimentu brodowskiego. Grywała dość pięknie na skrzypcach i tańczyła zgrabnie. Kościuszek objeżdżając komendę swoją, gdy poznał tę damę w Brańkowie zachwalił jej reduty niemirowskie, zaprosił na nie, a nawet – mając dom o kilkunastu pokojach na kwaterę sobie oddany, ofiarował jej wygodne w nim pomieszkowanie na czas karnawałowych zabaw. Ile pamięcią sięgać mogę widać, że go zajmowała dość mocno, bo mąż jej [...] często miewał do odsądzenia poruczone sobie komisje, gdy tymczasem ona hasała w Niemirowie”⁴⁷.

Nie była to jedyna dama emablowana przez Naczelnika. Ten sam Bukar opisuje w swych pamiętnikach nieznaną z nazwiska Greczynkę, mieszkającą wówczas wraz z matką w Niemirowie. „Jak w małym miasteczku każda nowość jest ważną i ta Helenka zwróciła na siebie uwagę wszystkich. Odwiedzał ją także szanowny generał Kościuszek; dla wytchnienia po pracy dosyć tam często zaglądał”⁴⁸.

⁴⁴ Korespondencję tę wydano w połowie XIX wieku, por. J. Chwalibóg, *Pisma*, Lwów 1849.

⁴⁵ Świadczy o tym pośrednio fragment jednego z listów Kościuszki do Tekli Żurowskiej: „Chcesz tylko szczerego serca i masz go we mnie, rozpatrz się jednak w charakterze moim, aby pomiędzy plotkami prawdy o mnie nie było [...] Bóg by dał, abyśmy żyć mogli razem, aby ojciec Twój mógł ozdrowieć; zapewne innym by widział mnie okiem albo nie miał łatwowierności i nie powodowałby się przez drugich”, *Pisma Tadeusza Kościuszki*, oprac. H. Mościcki, Warszawa 1947, s. 50.

⁴⁶ Cyt. za: W. Gomulicki, *Pamiętki kościuszkowskie*, Warszawa 1925. W 1796 r. Tekla Żurowska zaręczyła się z Karolem Kniaziewiczem, do ślubu jednak nie doszło. Wyszła za mąż dopiero w 1807 r. za niejakiego Stanisława Chwaliboga, por. Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej BUJ), Kraków, rkps 6248, k. 4 v.

⁴⁷ S. Bukar, *Pamiętniki*, wyd.: J. I. Kraszewski, Drezno 1871, s. 80.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 79.

Postępowanie Naczelnika w niczym nie odbiegało od obyczajów panujących w wojsku. Głównodowodzący armii koronnej książę Józef Poniatowski spędzał gros czasu wśród pań lekkich obyczajów, a w jego otoczeniu można było spotkać osoby co najmniej podejrzanej konduity. Fryderyk Schultz, który odwiedził Warszawę wiosną 1792 r. wspominał, że podczas obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja „w oknach burdeli można było zobaczyć tłoczących się królewskich oficerów”⁴⁹.

Zasługi odniesione w wojnie 1792 r. uczyniły Kościuszkę osobą popularną. Gdy latem tego roku znalazł się w Warszawie – damy wręcz prosiły go o „przeznaczenie dnia, w którym raczyłyby przyjmować ich wizyty. Nie mogąc odmówić żądaniu tak pochlebnemu co dzień kilka godzin nie odchodził od wejścia, ażeby każdą przyjezdną zatrzymać w pojeździe i uwolnić od subiekcji wysiadania”⁵⁰. Jako człowiek nie przyzwyczajony do hołdów znosił je nie najlepiej. Krążyły plotki na temat jego związków z rodziną Czartoryskich i planów matrymonialnych, jakie miała wobec niego księżna Izabela. Jako kandydatki wymieniano księżnę Marię Wirtemberską oraz Zofię Czartoryską, późniejszą Stanisławową Zamoyską⁵¹. Ta ostatnia miała okazję poznać Kościuszkę w Sieniawie. W jej pamięci pozostał jako człowiek lubiący dzieci, skromny, z dużym poczuciem humoru⁵². Jesienią 1792 r. Naczelnik odwiedził również dom kanclerzyny Zamoyskiej. Jej córka Anna, zaręczona już wówczas z Aleksandrem Sapiehą, była tak zafascynowana osobą gościa, że chciała zrezygnować z planowanego mariażu. Ciekawostką jest fakt, że głównym przeciwnikiem planów panny okazała się nie jej matka, lecz guwerner synów, Stanisław Staszic⁵³. Należy dodać, że obie wielbicielki Kościuszki wyrosły później na prawdziwe piękności, obie też pozostały do końca jego oddanymi przyjaciółkami.

Stosunek Naczelnika do płci pięknej uwidocznił się w całej pełni podczas insurekcji 1794 r. Jeden z pierwszych manifestów sygnowanych jego nazwiskiem skierowany był właśnie do kobiet⁵⁴. Nie zawiodły one jego nadziei. Anna Potocka wspomina, że towarzysząc matce do obozu Kościuszki widziała po drodze „piękne panie, które w czapeczkach na bakier ciągnęły taczki wypełnione ziemią na budowę wznoszonych w pośpiechu szańców”⁵⁵.

⁴⁹ F. Schultz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1956, s. 176.

⁵⁰ J. Soroka, *Autobiografia*, BC, Kraków, rkps MN 397, k. 33.

⁵¹ A. Trębicki, *Opisanie sejmku ekstraordynaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1967, s. 220.

⁵² Por. M. Dernałowicz, *Portret Familii*, Warszawa 1974, s. 306–307.

⁵³ L. Sapieha, *Wspomnienia* (1803–1863), wyd. B. Pawłowski, Kraków 1912, s. 4.

⁵⁴ Por. [T. Kościuszko], *Listy, odezwy, wspomnienia*, oprac. H. Mościcki, Warszawa 1917, s. 47.

⁵⁵ A. Potocka, *Pamiętniki (1794–1820)*, t. 1, Warszawa 1898, s. 29–30. O entuzjazmie kobiet polskich wobec powstania pisze również Niemcewicz. W 1794 r. jego młodsza siostra, „ledwie czternaście lat mająca, słysząc o walkach Kościuszki, bez wiedzy wykradła się z domu,

Galanteria Naczelnika wobec kobiet była rzeczą powszechnie znaną. Mimo nawału pracy starał się odpisywać na adresowane doń listy, zwłaszcza jeśli dotyczyły one żon i wdów po żołnierzach insurekcji⁵⁶. Eustachemu Sanguszcze udzielił bez wahania urlopu, gdy ten – będąc zakochanym w pięknej Julii Potockiej – dowiedział się o jej śmiertelnej chorobie⁵⁷. Najbardziej kontrowersyjnym posunięciem Kościuszki był rozkaz uwolnienia żon oficerów rosyjskich, którzy dostali się do niewoli 17–18 IV 1794 r.⁵⁸ Mimo oporu Rady Zastępczej Tymczasowej, nie zmienił decyzji wychodząc z założenia, że przetrzymywanie „dam moskiewskich” potraktowane być może jako akt zemsty i skaza na honorze walczących.

Niewiele wiemy na temat ówczesnego życia uczuciowego Naczelnika. Istnieją przesłanki pozwalające przypuszczać, że był związany z niejaką Konarską, żoną pułkownika. Plotka głosiła, że miał z nią nawet dziecko⁵⁹. Nie byłoby to niczym nadzwyczajnym; Niemcewicz dochował się w tym czasie co najmniej trojga nieślubnych dzieci⁶⁰.

Upadek powstania i pobyt w niewoli rosyjskiej stanowiły w życiu Kościuszki wyraźny przełom, także w odniesieniu do spraw uczuciowych. Wyjeżdżał z Rosji jako pięćdziesięcioletni schorowany mężczyzna i wiele czasu musiało upłynąć, zanim odzyskał zdrowie fizyczne i emocjonalną stabilność. Nie oznacza to, że przestał być wrażliwy na wdzięki kobiet. Podczas wspólnej z Niemcewiczem podróży przez Szwecję udało mu się spotkać „śliczną istotę w wieku nie mniej jak lat szesnaście”. Adiutant Naczelnika wspomina, iż wraz z jej matką spędzili uroczy wieczór „ożywieni wejrzeniem czarujących oczu i uśmiechem ust koralowych”⁶¹.

Dzięki insurekcji 1794 r. Kościuszko stał się popularny także poza granicami kraju. Powikłane losy i tragiczne przeżycia uczyniły go niezwykle atrakcyjnym w oczach kobiet. Po przybyciu w maju 1797 r. do Londynu jego mieszkanie stało się Mekką dla angielskich dam. Wśród odwiedzających znalazły się m. in. lady Oxford i księżna Devonshire. Ta ostatnia podarowała Naczelnikowi kosztowny pierścień⁶². Podobne przyjęcie czekało go w Ameryce.

wzięła ojcowski pałasz oraz pistolety, wsiadła na koń i puściła się drogą do obozu. Ledwie ją o dwie mile dopędzono i przywieziono do domu”, J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, Warszawa 1957, s. 245.

⁵⁶ Por. BP, Paryż, rkps 1089.

⁵⁷ E. Sanguszk o, *Pamiętniki*, wyd. J. Szujski, Kraków 1876, s. 40–41.

⁵⁸ AGAD, Akta Królestwa Polskiego, rkps 270.

⁵⁹ Pogłoska o nieślubnym dziecku Kościuszki zachowała się w papierach Karola Kniaziewiczza, BUJ, Kraków, rkps 6248, k. 6 v.

⁶⁰ Cyt. za: J. Dihmem, por. wstęp do: J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, Warszawa 1957, s. 29.

⁶¹ J. U. Niemcewicz, *Dziennik podróży mojej*, [w:] J. Tretiak, *Finis Poloniae*, Kraków 1921, s. 65.

⁶² A. Evans, *Memoir of Thaddeus Kosciuszko Poland's Hero and Patriot*, New York 1883, s. 21.

Podczas pobytu w stolicy Pensylwanii wiosną 1798 r. oznaki uwielbienia osiągnęły apogeum. „Wszystkie panny chciały, aby przynajmniej je namalował”⁶³. Kościuszkę cieszyły oznaki uwielbienia, zwłaszcza że – jak twierdzi Niemcewicz – mieszkanki Filadelfii były bardzo urodziwe⁶⁴.

Największą sympatią obdarzał wówczas generałową White, z domu Ellis. Poznali się jeszcze w czasie wojny o niepodległość, kiedy Margaret – jako piętnastoletnia panna – poślubiła jego przyjaciela i towarzysza broni. Mieczysław Haiman twierdzi, że po latach niewidzenia idealizowała Kościuszkę. W jej oczach był drugim po Waszyngtonie człowiekiem godnym chwały⁶⁵. Jako znak wdzięczności za ciepłe przyjęcie Naczelnik podarował jej kopię swego wizerunku i jeden z pierścieni, otrzymanych w 1797 r. w Anglii⁶⁶.

Osiedlenie się we Francji nie zmieniło jego nastawienia do kobiet. Jak pisze Pachoński – pozostał „romantykiem i entuzjastą płci pięknej”⁶⁷. Wśród Polek – emigrantek zapanowała wręcz moda opiekowania się „bohaterem dwóch światów”. Prym wśród nich wiodła początkowo żona Franciszka Barssa, Ludwika. Mieszkając w domu kierownika Agencji Kościuszkowski adorował piękną gospodynię, choć wątpić należy, aby znajomość ta wykroczyła poza granice platonicznej sympatii. Barssowa miała ambicje pełnienia roli polskiej Madame Roland, a ponieważ łączyło się to z koniecznością częstych przyjęć – szybko zniechęciło Naczelnika do mieszkania pod dachem jej męża⁶⁸.

Wśród admiratorek przywódcy insurekcji nie zabrakło również pań z towarzystwa. Były wśród nich m. in.: Anna Stanisławowa Mycielska, Anna z Radziwiłłów Mostowska oraz Marianna Potocka, druga żona Tadeusza Mostowskiego⁶⁹. Najbliższą sercu Kościuszki okazała się Anna z Zamoyskich Sapieżyna, którą charakteryzował w taki oto sposób: „Między damami naszymi [...] znajduję ją la plus sage. Bardzo rozsądna [...], rezonuje jak filozof; skrzętna, nie rozrzuca pieniędzy na fraszki jako inne. Naj-

⁶³ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. 2, Warszawa 1957, s. 209.

⁶⁴ „Nigdzie nie ma tylu pięknych kobiet co w Filadelfii – wspaniała cera, piękne oczy, włosy, piękne zęby. Są to doprawdy kwiaty nie w przenośni poetyckiej, ale dosłownie”, J. U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce 1797–1807*, oprac. A. Wellman-Zalewska, Wrocław 1959, s. 96.

⁶⁵ M. Haiman, *Kościuszkowski...*, s. 51.

⁶⁶ Kościuszkowski do Margaret White, początek 1798 roku: „I am too much indebted to you to express in words corresponding to my obligation and gratitude [...] I was perhaps the cause of depriving you a passtime, more suited to your inclination and satisfaction than with me. You never was out on a visite, you was pleased to inquire every day what I like or dislike, every wish was complied, every thought was prevented to make my situation more comfortable and agreeable”, cyt. za: A. Evans, *op. cit.*, s. 47–48.

⁶⁷ J. Pachoński, *Legiony*, t. 3, Warszawa 1971, s. 579.

⁶⁸ O innych motywach wyprowadzenia się Kościuszki z domu Barssa pisze m. in. Jan Pachoński, *Kościuszkowski po insurekcji*, Lublin 1986, s. 157.

⁶⁹ F. Paszkowski, *Dzieje Tadeusza Kościuszki, pierwszego Naczelnika Polaków*, Kraków 1872, s. 84–85.

przywiązana do dzieci matka; cnotliwa, ale szkoda, że zimna. Oprócz tej wady wszystkie posiada przymioty⁷⁰.

Na podstawie powyższego opisu możemy ocenić gust Naczelnika w odniesieniu do kobiet. Cenił w nich nie tylko urodę, ale również poczucie humoru i inteligencję. Dużą wagę przywiązywał do umiejętności prowadzenia domu, jak również do faktu posiadania cech macierzyńskich. Nie lubił natomiast przemądrzałych sawantek, które – jak Madame de Staël – rościły sobie ambicje kierowania z ukrycia polityką państwa⁷¹.

Wśród pań otaczających Kościuszkę znalazła się również Wirydianna z Radolińskich Kwilecka-Fiszera. Nieładna, ale obdarzona wybitną inteligencją i dowcipem, potrafiła zjednać Naczelnika na tyle, że zgodził się bywać na organizowanych przez nią cotygodniowych przyjęciach. Wiele wskazuje na to, że Kwilecka była w Kościuszcze po prostu zakochana, ale jako osoba taktowna umiała pogodzić się z obecnością w jego życiu innych kobiet⁷².

Ostatnią miłością przywódcy insurekcji wydaje się być żona jego przyjaciela i bankiera Franciszka Piotra Zeltnera, Angelika. Pachoński przypuszczał, że to ona kryła się za decyzją Naczelnika zamieszkania przy rue de Provence, w domu Zeltnerów. Subtelna Paryżanka, bardzo ładna i wykształcona, o dużej kulturze towarzyskiej, stanowiła dla starzejącego się Kościuszki kwintesencję kobiecości. Z dzisiejszego punktu widzenia trudno jest ocenić charakter tej znajomości. Większość biografów przywódcy insurekcji wyrażała przekonanie, że była to wyłącznie sympatia wynikająca z „pokrewieństwa dusz”⁷³. W oczach współczesnych sprawa przedstawiała się bardziej dwuznacznie. Najwięcej podejrzeń wzbudzała najmłodsza córka Angeliki – Thadea, urodzona w 1801 r. Dla pięćdziesięcioletniego Naczelnika stała się ona prawdziwą radością życia. Wiele godzin spędzał bawiąc się z dzieckiem, nosząc je na rękach, a nawet – wyprowadzając na spacer⁷⁴. Być może właśnie w ten sposób starał się zrekompenzować poczucie braku własnej

⁷⁰ *Kościuszko do Wirydianny Kwileckiej-Fiszeraowej, list bez daty*, cyt. za: H. Muszyńska-Hoffmanowa, *Miłości i sentymety Tadeusza Kościuszki*, Łódź 1979, s. 146. Przyjaźń Naczelnika z Anną Sapieżyną nie uległa zachwianiu nawet wówczas, gdy jej mąż znalazł się w kręgu wielbicieli Napoleona, por. J. Pachoński, *General Franciszek Paszkowski 1778–1856*, Warszawa 1982, s. 84.

⁷¹ Podczas jednego z publicznych przyjęć, w których uczestniczył Kościuszko, pani de Staël, ożywiona obecnością tak znamienitego gościa, nalegała usilnie, aby ten opowiedział historię polskiej rewolucji. Naczelnik odpowiedział krótko i niezbyt grzecznie: „Madame, je l'ai faite, mais je ne sais pas la raconter”, cyt. za: K. Falkenstein, *op. cit.*, s. 130.

⁷² J. Pachoński, *General...*, s. 83. W pewnej mierze dzięki Kościuszcze Kwilecka wyszła później za mąż (po raz drugi) za Stanisława Fiszera, adiutanta Naczelnika z okresu insurekcji. Owdowiała w 1812 r.

⁷³ T. Korzon, *Kościuszko...*, s. 538, 688–689; J. Pachoński, *Legiony*, t. 3, s. 579.

⁷⁴ M. Haiman, *Kościuszko*, s. 109.

rodziny. Córka Angeliki nie była jedyną ulubienicą Kościuszki⁷⁵. Po wyjeździe z Paryża wiosną 1815 r. jej miejsce zajęła kuzynka Thadei, Emilka Zeltner. Codziennie uczył ją historii, geografii i matematyki. Gdy dorosła – pośredniczył w zabiegach wokół jej małżeństwa⁷⁶. Obie panny otrzymały od niego znaczne wsparcie posagowe.

Po osiedleniu się w Solurze kontakty towarzyskie Naczelnika uległy rozluźnieniu, nie miało to jednak wpływu na jego przyjaźnie z kobietami. Do końca życia korespondował np. z księżną Kurlandii, Marią del Carignan⁷⁷. Jeszcze w 1817 r. zaopatrywała go ona w ulubione węgierskie wino⁷⁸. Wobec bliskich sobie osób pełnił często rolę mentora i doradcy w sprawach uczuć. Józefowi Chłopickiemu zalecał ostrożność w grze miłości, niebezpiecznej zwłaszcza dla ludzi niedoświadczonych⁷⁹. Karolowi Sierakowskiemu, podwładnemu z czasów insurekcji, życzył znalezienia sobie dobrej żony, która potrafiłaby powstrzymać go od „nocnych wizyt”⁸⁰.

Obszerną opinię Kościuszki na temat małżeństwa znaleźć można w jego liście do Stanisława Fiszera, w związku z planowanym przezeń ślubem z Wirydianą Kwilecką. Pisał w nim m. in.: „Trzeba wiele rozsądku, krwi zimnej i cierpliwości. Za najpierwsze правило miejcie szacunek obopólny, delikatność, obchodzenie się zawsze przystojne między sobą [...] Unikajcie kłótni, zwady jak najmniejszej [...] Szukajcie dogodzić i przewidzieć życzenia drugiej osoby [...] Nie można uszczęśliwić się bez uszczęśliwienia drugiego z nami towarzysza. Niech interes inny, prócz kochania się i szacunku, zniknie między wami”⁸¹.

Cytowany tu fragment dowodzi, że niepowodzenia uczuciowe, jakich nie skąpiło Kościuszcze życie, nie osłabiły w nim przekonania o potrzebie trwałego, opartego na autentycznej więzi, związku. W kobietach szukał nie tyle oparcia, ile braterstwa w duchu. Nie jest przypadkiem, że wybranki jego serca były pod względem psychicznym do niego podobne – introwertyczne, wrażliwe, subtelne i delikatne.

⁷⁵ Angelika Zeltner zmarła w Berville latem 1815 r. Jej śmierć była zapewne jedną z przyczyn decyzji Kościuszki o osiedleniu się poza granicami Francji.

⁷⁶ Emilia Zeltner poślubiła włoskiego dyplomate, Józefa Morosini, J. Pachonński, *General Franciszek Paszkowski*, s. 199.

⁷⁷ Por. PAN, Kraków, rkps 1171, nr 217, 221, 222.

⁷⁸ Kościuszko do Franciszka Paszkowskiego, Solura, 28 marca 1817 roku: „Proszę księżnej Carignan ucałować nóżki i podziękować jej za łaskawą pamięć, jak i za wino węgierskie, które chciałbym mieć bardzo [...] dla częstszego picia zdrowia jej”, cyt. za: A. Skalkowski, *Listy Kościuszki ze spuścizny po generale Paszkowskim*, „Kwartalnik Historyczny 1929, R. 43, nr 1, s. 42.

⁷⁹ Por. B. Szyncler, *Kościuszko*, Warszawa 1991, s. 319.

⁸⁰ Kościuszko do Karola Sierakowskiego, Paryż, luty 1815 roku: „Przyjechałem oddać wizytę Panu, ale go nie zastałem w domu i nie dziwię się, gdyż latając za dziewczkami nie można władać czasem, jakby się chciało”, *Listy Kościuszki do generała Sierakowskiego z lat 1815–1817*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1910, t. 4.

⁸¹ Por. *Pisma Tadeusza Kościuszki...*, s. 214–215.

Pomimo niezbyt atrakcyjnej aparycji płeć piękna lubiła jego towarzystwo. „W stosunkach z kobietami był pierwszy na ich usługi; podawał im drobne przedmioty, ubierał w płaszcze i drwił z młodych mężczyzn mniej od niego usłużnych”⁸². Według Paszkowskiego damy „miały z nim tajemny związek czułości, łagodności, dobroci i skromności. Pojmowały one, do czego był zdolny i potrafiły ocenić powszechne jego przymioty”⁸³. Często powierzały Naczelnikowi najgłębsze tajemnice swego serca – nawet, gdy ganił je lub moralizował, czynił to zawsze z „uśmiechem na ustach”, nie raniąc cudzych uczuć⁸⁴.

Na tle swej epoki nie był postacią typową. Obok przelotnych związków, opartych wyłącznie na więzi fizycznej – zdolny był do autentycznego, głębokiego uczucia. Sentymentalny wzorzec miłości to w jego przypadku nie moda, ale wynikający z potrzeby psychicznej sposób odczuwania. Nie oznacza to jednak, że stał się przez to ckliwym typem romantycznego amanta. W odróżnieniu od bohaterów powieści potrafił czerpać radość z życia i doznań zmysłowych.

Atutem Kościuszki w związkach z kobietami była przede wszystkim jego dyskrecja. Ona to sprawiła, że materiał źródłowy pozostający do dziś w dyspozycji historyków jest tak szczupły i ograniczony. Opinię publiczną dezorientował zwłaszcza przyjęty przezeń zwyczaj adorowania wszystkich otaczających go dam; potrafił też stworzyć pozory, że „jest coś więcej, niż było w istocie”⁸⁵.

Jak w wielu innych przypadkach, lata 1792–1794 stanowiły w jego życiu uczuciowym cezurę. Z dnia na dzień stał się obiektem podziwu i pożądania. Kobiety przestały w nim widzieć nieszczęśliwego kochanka. Odtąd był przede wszystkim bohaterem walki o wolność. Oznaki uwielbienia przyjmował spokojnie; zaspokajały one jego próżność, ale nie wbiły go w pychę. Nie zmienił dawnych upodobań i gustu. Wielu historyków zastanawiało się, dlaczego nie założył wówczas rodziny. Wydaje się, że rację miał Jan Pachoński twierdząc, że po niepowodzeniach doznanych w przeszłości nie chciał się z nikim wiązać na stałe⁸⁶. Tutaj być może tkwi przyczyna jego pociągu do mężatek. Nie jest wykluczone, że od pewnego momentu nie chciał już zmieniać kawalerskich nawyków i przyzwyczajęń. Płeć piękna pozostała do końca radością jego życia. To właśnie kobietom zawdzięczać będzie opinię człowieka nieprzeciętnego, łączącego w sobie typowe cechy żołnierza oraz delikatność i wrażliwość mężczyzny nowych czasów. Czasów romantyzmu.

Instytut Historii UŁ

⁸² *Ibidem*, s. 306.

⁸³ F. Paszkowski, *Dzieje...*, s. 249.

⁸⁴ Opinia Wirydianny Kwileckiej-Fischerowej, cyt. za: *Pisma Tadeusza Kościuszki...*, s. 307.

⁸⁵ J. Pachoński, *Legiony*, t. 3, s. 579.

⁸⁶ *Ibidem*.

*Katarzyna Jedynakiewicz***LES FEMMES DANS LA VIE DE TADEUSZ KOŚCIUSZKO**

La vie sentimentale de Tadeusz Kościuszko n'a pas laissé ses traces dans les sources. Dans sa jeunesse il semblait préférer le modèle sentimental de l'amour dont le symbole fut incarné par Ludwika Lubomirska de domo Sosnowska. Ses caractéristiques telles que: subtilité, sensibilité et délicatesse se laissent retrouver chez la plupart des futures „muses” du Commandant. Sa popularité parmi les femmes était due à son activité publique dans les années 1792-1794. Le sexe faible appréciait sa compagnie, aimait sa galanterie et les bonnes manières. Après les déceptions amoureuses de la prime jeunesse, Kościuszko ne fonda pas la famille mais les sentiments amoureux occupaient une place importante dans sa vie adulte. Contrairement à d'autres héros de l'époque il ne fournit jamais le sujet de scandale. C'est grâce aux femmes qu'il acquiert une opinion de quelqu'un de remarquable et associant les caractéristiques d'un soldat et d'un homme délicat et sensible, tout à fait en accord avec une nouvelle époque – époque romantique.